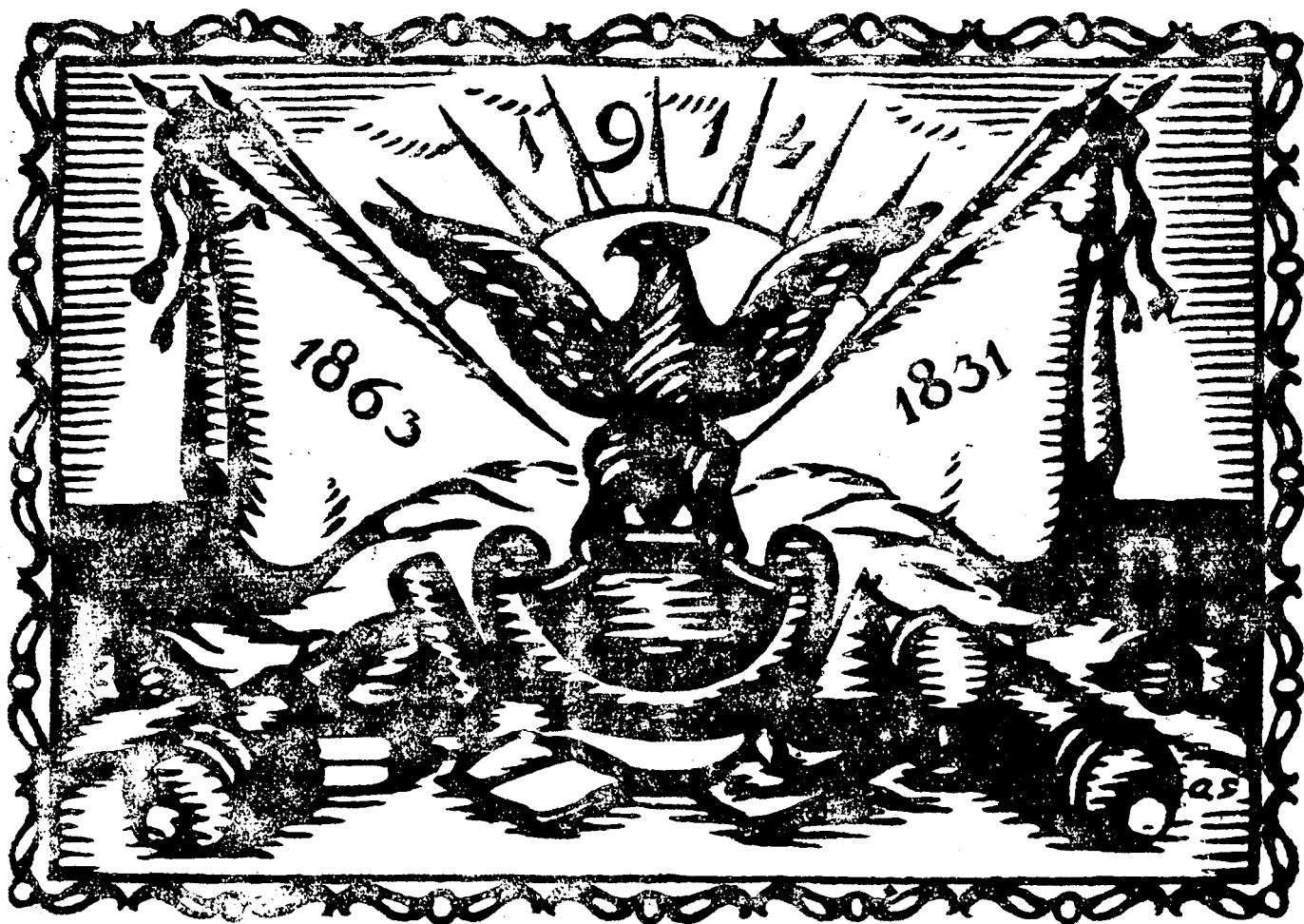


ŻOŁNIERZ POLSKI



PISMO POŚWIĘCONE CZYNOWI I DOLI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
WARSZAWA, WIERZBOWA Nr. 9.

TELEFON: 632 WOJ.
CENA 1 MK.

Co nam daje pokój ryski?

Przedwstępna umowa pokojowa, t. z. preliminacje pokojowe, którą sejm nasz ratyfikował dn. 22. X. stwarza nowy stan rzeczy na wschodzie Europy. Ponieważ pokój ostateczny oparty będzie na tych głównych zasadach, które są wyłuszczone w preliminariach, przeto już dziś można i należy przyrzec się tym narodom.

Najważniejszą naturalnie sprawą, w układzie pokojowym załatwioną, są granice.

Otóż, gdy o tem mówimy, to zaraz należy powiedzieć, że w artykule 1-ym umowy „obie układające się strony, zgodnie z zasadą stanowienia narodów o sobie, uznają niepodległość Ukrainy i Białorusi”. Stąd już wynika, że wschodnia granica Polski nie będzie granicą z Rosją, lecz z Ukrainą i Białorusią. Granica ta, naturalnie, jest w umowie nadzwyczaj dokładnie wykreślona. To, że będziemy graniczyli nie

z Rosją wprost, a z Ukrainą i Białorusią, jest bezsprzecznie naszym zwycięstwem. Polska zawsze wysuwała żądanie, by ludy, zamieszkujące ziemie położone między prawdziwie polskimi a prawdziwie rosyjskimi terytoriami, mogły same decydować o swoim losie, i nie chcąc sama gwałtem brać ich pod swoje panowanie, żądała tego samego od Rosji. Dlatego w swojej zeszłorocznej odezwie Wileńskiej Wódz Naczelny wyraźnie zapowiedział mieszkańcom ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, że Polska da im możliwość swobodnego wyrażenia swej woli w tej sprawie i dlatego, podczas koniecznej ze względów strategicznych, ofensywy kijowskiej, Polska unikając nawet cienia zaborczości, zawarła umowę z ukraińskim rządem Petlury, w której uznawała pełną niepodległość Ukrainy i stwierdzała, że wojska jej nie idą z celem podboju, lecz by pomóc narodowi ukraińskiemu przy uzyskaniu jego niepodległości.

W tej umowie z rządem Petlury zostanie dokładnie wyznaczona granica między Polską, a Ukrainą, która pozostawiając w naszym ręku Wschodnią Małopolskę, biegnęaby rzeką Zbruczem, a dalej na północ przyznawałaby nam parę powiatów Wołynia i przechodziła niedaleko na wschód od Równa. Tę samą granicę uznaje pokój Ryski.

Co do Białorusi, bo tam jeszcze nie utworzył się rząd i Polska tym samym z nimi żadnych obowiązujących zmian nie zawarła. Granica wyznaczona tutaj przez pokój Ryski dzieli właśnie Kraj na dwie części, z których jedną znacznie większą przyznaje Polsce, a drugą mniejszą, ze stolicą Mińskiem, w imieniu Białorusi obejmuje Rosja. Sprawa białoruska zapewne przed ostatecznym uregulowaniem przejdzie jeszcze sporo okresów rozwoju.

Mówiąc o granicach należy jeszcze zaznaczyć, że pokój Ryski nie postanawia nic o granicach między Polską, a Litwą, zostawiając tę sprawę bezpośredniemu porozumieniu tych państw. Poza sprawą granic, drugą kwestią bardzo ważną dla Polski i jej poszczególnych obywateli, którą obejmuje pokój Ryski, to postanowienia dotyczące wojennego naczelnika likwidacyjnego między Polską, a Rosją.

Z artykułu 10 preliminarji, który o tym mówi, dowiadujemy się, że z powodu poprzedniej przynależności części ziem Rzeczypospolitej Polskiej (n. Królestwo Polskie) do b. cesarstwa Rosyjskiego nie wynikają dla

nas żadne zobowiązania, ciężary. To znaczy, że nie przyjmujemy na siebie części długów b. Rosji, jakaby w przeciwnym razie na nas mogła przypaść w stosunku takim, w jakim wielkość b. Królestwa Polskiego była do wielkości całej Rosji.

Obie strony zobowiązują się na żądanie właścicieli zwrócić w naturze, lub odpowiednio wynagrodzić majątek ruchomy państwa, ciał samorządowych, różnych instytucji i osób prywatnych, ewakuowany przymusowo lub dobrowolnie po 1 sierpnia 1914 r. Choć mówi się tu o obu stronach, to w praktyce uważa się to oddawanie tyczyć tylko Rosji, gdyż my od początku wojny światowej nic w Rosji nie wywieźliśmy, a Moskale wyewakuowali co się dało.

3) Rosja odda Polsce wszystkie archiwa, biblioteki i dzieła sztuki, wywiezione od nas od czasów rozbioru. Jak wiemy, carscy słudzy, w czasie swych rządów u nas, wywieźli z tych rzeczy, co tylko mogli.

4) Ponieważ w czasie ostatnich wydarzeń rewolucyjnych w Rosji, mnóstwo Polskich obywateli potraciło swoje mienie, to teraz ci obywatele przy odszkodowywaniu za straty będą mieli pierwszeństwo.

Jak więc widzimy, pokój Ryski załatwi jaknajpomyślniej dla nas sprawę rozrachunku naszego z Rosją.

Co się tyczy odszkodowań wojennych, to pokój postanawia, że obie strony zrzekają się zwrotu kosztów wojennych i odszkodowań za straty poniesione z powodu operacji wojennych.

Jest jeszcze punkt ważny w układzie pokojowym. Punkt ten zobowiązuje obie strony do niemieszania się w wewnętrzne sprawy drugiej strony. My punkt ten, jak zapowiedział nasz prezes ministrów Witos, wykonamy ściśle, likwidując oddziały rosyjskie, walczące po naszej stronie, będziemy jednak również żądali kategorycznie, by sowiety, stosownie do tego punktu, nie tworzyły jakichś „czerwonych oddziałów polskich” i nie prowadziły u nas swojej wywrotowej agitacji, ani jej różnymi środkami nie popierały.

Oto są najważniejsze zasady układu pokojowego w Rydze. I chociaż, powtarzając powiedzenie prezydenta Witosa, pokój ten nie zaspakaja całowicie naszych dążeń, to jednak nie krzywdzi nas, a będąc wzamian pokojem porozumienia, zdaje się że będzie dawał gwarancje trwałości.

Sprawa Wilna w Radzie Ligi Narodów

Dnia 26 b. m. odbyły się w Brukseli bardzo ważne obrady Rady Ligi Narodów, poświęcone całkowicie sprawie zatargu polsko-litewskiego.

Rząd polski był reprezentowany przez prof. Askenazego, któremu towarzyszyli poseł Sobański, oraz urzędnik ministerjum spraw zagranicznych, p. Arciszewski. W imieniu rządu litewskiego występował Waldemaras.

Pierwszy zabrał głos Waldemaras, który w przemówieniu swem oskarżał Polskę o zorganizowanie zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego. Oskarżenie to popierał całym szeregiem nieautentycznych depeesz i dokumentów. Wreszcie zażądał, by Liga Narodów przeprowadziła blokadę ekonomiczną i finansową Polski, na wypadek, gdyby gen. Żeligowski nie chciał opuścić Wilna oraz terytorjum Litwy Centralnej.

W odpowiedzi na te beczelne oskarżenia, prof. Askenazy wyjaśnił w swoim przemówieniu, że podobną akcją gen. Żeligowskiego były niewłaściwe działania rządu kowieńskiego, zarówno w stosunku do ludności wileńszczyzny, jak i w dziedzinie porozumienia się z żywiołami bolszewickimi i niemieckimi.

Konflikt polsko-litewski uległ zasadniczym zmianom, jakie wywołane są przez zaprzestanie działań wojennych między Polską a Litwą kowieńską oraz Rosją sowiecką, co należy wziąć pod uwagę. Po paru godzinnej przerwie obrady toczyły się dalej. Przewodniczący Rady Ligi Narodów, Hyrmans, zwrócił się do prof. Askenazego z propozycją, aby spór wileński został rozstrzygnięty przez plebiscyt, zarządzony na skutek decyzji Ligi i pod jej kontrolą.

Prof. Askenazy oświadczył, iż już w deklaracji prezydenta ministrów Witosa z dnia 14 b. m. uznano zasadę samostanowienia narodowego ludności Wileńszczyzny. W sprawie szczegółów, dotyczących w danym wypadku tego samostanowienia, a posiadających pierwszorzędne znaczenie, delegat polski nie uważa się za upoważnionego do jakichkolwiek bądź zobowiązań w tej dziedzinie. Sprawę tę mógłby załatwić dopiero po bezpośrednim porozumieniu z rządem polskim.

Po tam oświadczeniu Rada udała się na krótką konferencję poufną, po zakończeniu której ogłosiła decyzję zwrócenia się do rządów polskiego i litewskiego z propozycją rozstrzygnięcia konfliktu drogą plebiscytu.

Na tem obrady przerwano. Wiadomość o powyższej decyzji została doręczona przedstawicielowi Litwy dnia 27 b. m.

Widzimy więc, że sprawa Wilna weszła na nową tory. Czyn gen. Żeligowskiego przekonał mężów stanu świata, że sprawy Wilna nie można załatwić bez wysłuchania woli i głosu mieszkańców Litwy środkowej.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że polska Rada ministrów uchwaliła co następuje:

„Rząd zgadza się na plebiscyt w Ziemi Wileńskiej pod kontrolą Ligi Narodów.

Rząd zgadza się na plebiscyt pod warunkiem, iż odbędzie się on w czasie najkrótszym i drogą najprostsza na terytorjach, zajętych przez wojska gen. Żeligowskiego”.

Z Sejmu

Posiedzenie Sejmu w dniu 26 b. m. rozpoczął Marszałek komunikując posłom, że ludność powiatu Zaborskiego na Górnym Śląsku ofiarowała Sejmowi sztandar, który odtąd, na projekt Marszałka, zdobić będzie gmach sejmowy w dniu uroczystości. Wzniesiono okrzyki na cześć Ślązaków.

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy o pożyczce przymusowej. Na ten temat wywiązała się długa dyskusja, w której posłowie ludowi uzasadniali korzyści, jakie osiągnie skarb Państwa przez przeprowadzenie pożyczki przymusowej, zwalczając stanowisko posłów prawicowych, którzy oponowali przeciwko ustanowieniu tejże. W głosowaniu przyjęto dwie rezolucje p. Kolischera: o wezwaniu Rządu do ogłoszenia przepisów wykonawczych do ustawy o pożyczce przymusowej i do przedłużenia terminu subskrypcji pożyczki dobrowolnej do 30 dni po ogłoszeniu rozporządzeń wykonawczych do ustawy o pożyczce przymusowej. Całą ustawę uchwalono w drugim czytaniu. Trzecie czytanie odbędzie się na dzisiejszem posiedzeniu.

Po referacie p. Głębińskiego zatwierdzono rozporządzenie R. O. P. w sprawie emisji nowych 5 miliardów mk. Przyjęto również wniosek Komisji skarbowo-budżetowej o utworzeniu komisji kontroli długów Państwa.

Następnie przyjęto i odesłano do komisji wnioski p. Mgraczewskiej w sprawie powrotu jeńców z niewoli bolszewickiej do kraju i ka. Lutosławskiego w sprawie pomocy dla powracającej z frontu młodzieży.

Po załatwieniu kilku spraw osobistych posłów posiedzenie zamknięto.

Łosy i Lubel. Ochotniczego Baonu

(z wrażeń ochotnika)

Dzień 18 sierpnia był pamiętnym dnem dla lubelskiego baonu, gdyż zakończył okres odwrotu i rozpoczął okres pościgu za uciekającym nieprzyjacielem. Tego dnia wyruszyliśmy zosą w kierunku Bugu przez Stanisławów, Małkinę i Łochów. W sobotę 21 sierpnia przeszliśmy Bug po drewnianym prowizorycznym moście. Wielki żelazny most był doszczętnie zniszczony, będąc wysadzonym w powietrze przez nasze wojska podczas odwrotu. Na drugim brzegu Bugu zatrzymaliśmy się w osadzie Brok, posiadającej ładny kościół z XVI wieku, a w nim drewnianą chrzcielnicę z czasów króla Jana Sobieskiego. Wieczorem tegoż dnia byliśmy w Ostrowie ziemi Łomżyńskiej, a w Poniedziałek 23 sierpnia weszliśmy do Łomży owacyjnie witani przez ludność.

Przydzielono nas do rezerwy 15 Dywizji Wielkopolskiej, za którą postępowaliśmy. Po drodze leży wiele trupów bolszewików i koni, porzucone armaty i amunicja.

Nie dochodząc 14 wiorst do Łomży w miasteczku Śniadowie byliśmy świadkami wzruszającej uroczystości. Mianowicie odbywało się żałobne nabożeństwo za dusze 4 miejscowych mieszkańców, zabitych przez bolszewików, którzy stąd poprzedniego dnia uciekali. W kościele stały 4 trumny. Po skończonem nabożeństwie żołnierze odśpiewali „Rotę”, poczem miejscowy proboszcz wygłosił podniosłe i serdeczne prze-

ówienie, witając nas jako zbawców. W kościele panował głośny płacz obecnej ludności. Na rynku w Śniadowie stało 7 zdobytych na bolszewikach armat, przy których trzymali wartę miejscowi żydowie w chałatach, karabinami i dwukolorowymi przepaskami milicji obywatelskiej.

Łomżę znaleźliśmy straszliwie zanieczyszczone i zaśmieconą przez bolszewików. Wszystkie sklepy zamknięte, ponieważ zostały doszczętnie obradowane.

Na niczem spełzła nadzieja zaopatrzenia się w Łomży w rozmaite niezbędne, a tak brakujące drobiazgi, jako to mydło itp. Jedynie funkcjonowała niezmordowana amerykańska kantyna V. M. C. A., w której żołnierze otrzymywali za 10 marek tabliczkę czekolady. Trzeba było widzieć ten długi „ogonek” cierpliwie stojący przed kantyną i oczekujący swej kolejki. Żołnierze są jak dzieci. Ale z drugiej strony trzeba wczuć się w ich psychologię, mieć na uwadze nieraz całe miesiące głodu, chłodu i niedostatku, na jaki są wystawieni, a wtedy się zrozumie, jakie znaczenie ma dla nich papieros, lub tabliczka czekolady, szczególnie jeśli te drobne ofiary płyną z serca. Ja muszę się przyznać, że, pomimo swoich 40 lat, stałem również w kolejce i otrzymałem swoją tabliczkę czekolady.

Łomża ma piękne położenie na wzgórzu, nad Narwią, dużą rzeką. Ogólny kontur widoku miasta od strony Narwi przypomina Lublin, chociaż nie posiada tych strzelistych wieżyc tego starego grodu.

Po noclegu w Łomży, idąc szosą w kierunku północno-wschodnim, batalion przemaszerował do miasteczka Stawiski, odległego o 21 wiorst od Łomży, a stąd nazajutrz do Szczuczyna, również po 20 wiorstowym marszu.

W Szczuczynie czekało nas niezwykle serdeczne, gościnne przyjęcie ze strony ludności. Kwiatów bez liku. A bardziej konkretne nad kwiaty i więcej trafiające do serca i przekonania żołnierzy, — to poczęstunki wszelkiem jadłem, którego nad podziw znalazło się w Szczuczynie pomimo bolszewickiej gospodarki. Piekarnie pełne chleba. Funt dobrego, świeżego chleba

razowego kosztował 3 marki. Ludność formalnie rozchwytywała żołnierzy, zabierała do swych domów i gościła. O zapłacie, oczywiście, mowy być nie mogło. Znadto wszystkim dało się we znaki gospodarowanie moskali. Trzeba zaznaczyć, że i żydzi w Szczuczynie okazywali dość serdeczności względem naszego wojska i narzekali na bolszewików, podczas gdy w innych miejscach bywało odwrotnie np. w Sokalowie.

Miejsce postoju, dn. 22.IX 1920 r.

(D. c. n.)

A. Jaworowski

WILNO

(Pogadanki krajoznawcze).

Jak wiemy, dzielny gen. Żeligowski, targnięty rozpaczą i bólem na wieść, że polskie Wilno oddane ma być Litwie, — zerwał łączność z naszym frontem i na czele bohaterkiej Dywizji Litewsko-Białoruskiej, ruszył naprzód bez rozkazu i 9 października r. b. zajął Wilno.

Nie nam sądzić czyn gen. Żeligowskiego. My wiemy tylko, że jest to jeden z najzaciejszych generałów naszych, a Dywizja Lit.-Biał. należy do najdzielniejszych dywizji polskich. I zaiste, rozpacz tych ludzi musiała być wielka, skoro pod jej wpływem zdecydowali się oni na ten czyn samowolczy.

A teraz sięgnijmy myślą w roki minionych dziejów tego miasta, które zroszone tyle razy krwią żołnierza polskiego, dzisiaj znowu tak krwawo pieczętuje swą polskość.

Wilno położone jest w pięknej dolinie, otoczonej górami i tylko od północy otwartej, przy ujściu rzeki Wilki do Wilji.

Pierwszą wzmiankę o Wilnie znajdujemy w kronikach litewskich z r. 1272.

— Tutaj proszę pani — pani może się przespać. Przytąszczył poduszkę i koc — wyciągnął z szafy jakieś prześcieradło.

Roześmiał się, spojrzawszy jak stała sztywna i nieruchoma.

— Niechże się pani tak nie przeraża. Przecież o tem, że pani tu nocuje nikt nie będzie wiedział. Więc gdzież pani chce żebym pani dał schronienie?

— Nazywam się Piotrowski — dodał światowo Hańdzia podała mu rękę i wymieniła mruklawie swoje nazwisko — Aha więc u tego zakiegoś Piotrowskiego będzie teraz nocowała. — Wielka rzecz. — Mało się gdzie nie nocuje w czasie wojny.

Usiadła na kanapie. Przez żyły jej płynęła jakby zimna lodowa kora.

Gospodarz przyniósł tymczasem wodę na misce i mydło. Dyskretnie objaśnił jak można wyjść na podwórze. W ruchach i w oczach miał teraz jakieś nadprogramowe podniecenie.

— A dokąd to, jeśli wolno zapytać, pani tak spieszy — siadł na brzeżeczku kanapy — Do męża, skłamała Hańdzia opryskliwie. Ach do mężulka, ucieszył się. Proszę to pani już mężatka. A mężulek może w Legionach.

(C. d. n.)

MARJA DĄBROWSKA.

52

ŁUNA

(Powieść.)

— Proszę pani.

Zapalił naftową lampę. Ostatnia nadzieja Hańdzi okazała się płonna. — To było samotne, dziko cięte kawalerskie mieszkanie.

Dwa pokoiki, urządzone sobie wcale, wcale. Na ścianach nieprzeliczone mnóstwo widokówek w wachlarze porozwieszanych. W pierwszym pokoju łóżko, w drugim, do którego Hańdzia została wprowadzona, mebelki kryte bordo aksamitem, nad sofą zbiorowe fotografie strażackie, cyklistowskie i jeszcze jakieś inne. Obok olejne widoczki — z białą brzošką i błękitną wodą.

Nieznamy był młody, bardzo nieładny, z twarzą pokrytą wyrzutami i dość pocziwą.

Przypatrzył się Hańdzi krótko i z niepisaniem zdumieniem.

Od czasów Gedymina, który około 1320 buduje warownię w Wilnie, miasto to stało się stolicą Litwy i siedzibą książąt litewskich. O księciu Gedyminie, założycielu Wilna, tak mówi legenda, powtórzona przez Mickiewicza w „Panu Tadeuszu”:

„... (Gedym) na Ponarskiej górze,
Przy ognisku myśliwskim, na niedźwiedziej skórze,
Leżał słuchając pieśni mądrego Lizdejki,
A Wilji widokiem i szmerem Wilejki
Ukołysany, marzył o wilku żelaznym,
I zbudzony za bogów rozkazem wyraźnym,
Zbudował miasto Wilno, które w lasach śledzi,
Jak wilk pośrodku żubrów, dzików i niedźwiedzi...”

Tak więc powstaje Wilno, które za czasów Litwy pogańskiej było tylko miejscem warownym.

Po śmierci Gedymina i Olgierda, Krzyżacy, nie mogąc mimo długich walk opanować miasta, (1377—78), niszczą je prawie doszczętnie, a po upływie lat pięciu, docierają ponownie do Wilna, paląc znowu część miasta. Litwini, słabi liczebnie, nie mogąc obronić się przed krzyżacką nawałą, pragną porozumieć się z sąsiednimi narodami,—a przedewszystkiem z silnym i sławnym z waleczności narodem polskim. Tak więc w roku 1395 zostaje zawarta pomiędzy Litwą a Polską umowa dobrowolna, której hasłem jest: „Wolni z wolnemi, — równi z równymi”. Umowa ta, czyli t. zw. Unia polsko-litewska, zawarta była w Krewie i dlatego nazywa się w historii „Unią krewską”. W r. 1397 królowa polska Jadwiga poślubiła pogańskiego księcia litewskiego Jagiełłę, a ten chrzci się wraz z całym narodem litewskim i zakłada w Wilnie pierwszy kościół katolicki, katedrę św. Stanisława. W roku 1401 następuje w Wilnie uroczyste odnowienie unii polsko-litewskiej, czyli t. zw. „Unia Wileńska”.

—(D. c. n.).

A. Luta.

Z pism i książek.

Towarzystwo Miłośników Historji. Biblioteka historyczna imienia Tadeusza Korzona Nr 18. Eugeniusz Wawrzukowicz: „Cytadela Aleksandrowska w Warszawie” z przedmową Szymona Askenazego. Wyd. M. Arcta w Warszawie 1920, str. 71.

Z dawna odczuwano potrzebę opracowania monografji historycznej o tej warowni carskiego, moskiewskiego despotyzmu w stolicy Polski. Wszak przez 77 lat panowała nad Warszawą ta ohydna twierdza, kryjąc w swem łonie prawdziwe martyrologjum naszych walk spiskowych: X Pawilon i miejsce trawienia za Iwanowskimi wrotami.

Wygnanie Moskali z Warszawy przez Niemców, a ostatecznie Niemców przez Odrodzone Wojsko Polskie zezwoliło badaczom naszych dziejów zajrzeć do tajnych akt i papierów, skrytnie chowanych przed okiem ludzkim. Zaledwie drobną część opracował p. Wawrzukowicz tych papierów, a już okazało się, że dokumentalne dzieło napisał. Treść rozdziałów książeczki: **Założenie Cytadeli. Wygląd ogólny. X Pawilon. Miejsce trawień. Komisje śledcze i sądy wojenne (1833 do 1882).** Przepisy i indeks.

Dzieło p. Wawrzukowicza winno znaleźć szerokie rozpowszechnienie. Żołnierz polski pozna dokładnie przeszłość Cytadeli Warszawskiej i będzie dumny, iż swoją krew przyczynił się do zburzenia ostatniej twierdzy absolutyzmu w Europie.

M. D.

Listy żołnierskie

Szanowna Redakcjo!

Dnia 8 lipca b. r. rozpoczęliśmy odwrót z nad Berezyny. Po kilkudniowym marszu dotarliśmy do szosy Moskwa-Warszawa. Taż szosą cofała się 14 Dyw. Wp. Bateria została przydzielona do niej czasowo. Wieczorem stanęliśmy w mieście Słucku. Po 3 dniowym spoczynku opuściliśmy miasto opłakiwani przez ludność, która, znając bolszewickie rządy, ze strachem i rozpaczą oczekiwała ich. Maszerowało się dobrze, pogoda dopisywała, tylko humor każdy miał wściekły. Nie mogło nam się w głowie pomieścić jak to jest możliwym, że my musimy ustępować takim obdartusom. Życzyliśmy sobie zaczekać na nich i dać im na odchodnym porządnie w skórę. Ktoś wśród żołnierzy puścił pogłoskę, że odwrót nasz jest nakazany na linję Wilno—Baranowicze. Pocięliśmy się tem, że jeszcze wrócimy na dawną linję i damy bolszewikom lanie. Pewnego dnia nagle usłyszeliśmy z prawej strony drogi świst kul armatnich które, padły niedaleko szosy. Jedziemy dalej. Wtem z prawej strony drogi w odległości kilkudziesięciu kroków zaledwie, jakby z ziemi wyrosła tyralierka bolszewicka i z okrzykiem hurra biegnie ku nam.

Bateria nasza została w tej chwili wstrzymana przez dow. baterji ppor. K., który rozkazał otworzyć natychmiastowy ogień huraganowy. Bolszewicy byli już tak blisko, że nawet czasu nie było na podanie komendy. Działonowi, każdy na swoją rękę wraz z obsługą działa, strzelali co mieli siły.

Bolszewicy po kilku strzałach padli w kartofle, otwierając gęsty ogień karab. i k. m. Bateria biła bez ustanku, bolszewicy trzymali się. Na pomoc przyszedł nam karb. masz. wielkopolskie i jedno auto pancerne, a piechota wielkopolska zaczęła z lewej strony okrążać nieprzyjaciela. Wtem w odległości kilkuset metr. z lasu ukazała się nieprzyjacielska kawalerja, idąca z pomocą swoim obdartym towarzyszom, którzy zdziękowani naszym ogniem zaczęli zmykać. Momentalnie I pluton bat. 6-ej zaszła prążyć granatami kawalerję, która natychmiast czmychnęła w las. Drugi pluton zaprzestał strzelaniny. Bolszewicy otoczeni przez dzielnych poznańców 58 pp., zostali wzięci do niewoli.

Straty mieliśmy małe. W naszej baterji został ciężko ranny podchor. Grybsz. Lekko rannych było kilku.

W czasie całej akcji bardzo dzielnie spisywały się dwie sanitariuszki, które, nie zważając na niebezpieczeństwo, chodziły wzdłuż całej tyralierki.

Po tej wygranej rozpoczęliśmy jednak w dalszym ciągu odwrót.

Późno w nocy przybyliśmy do starych okopów niemieckich pod Baranowiczami, gdzie zajęliśmy nowe pozycje.

W zakończeniu zaznaczyć muszę, że w baterji mojej chłopcy są jak dęby, a waleczni jak lwę. Kiedy nieprzyjacieli bierze górę — zębami zgrzytają i nie ustępują za Buga, dopóki nieprzyjaciela nie zgniotą. To też u nas prawdziwa wiara. Jeden drugiemu marnego słowa nie powie. Po za służbą to żyjemy jak jedna rodzina, dlatego też nawet na urlop się nie chce, bo w domu i we wsi teraz pustoszy, a w baterji dobrze.

napisał Ciupaga Antoni

kanonier 6 bat. 6 pułku artyl. polowej

M. p. dn. 10. X 1920.

Kronika wojskowa

Zwolnienie urzędników z wojska. Minister spraw wojskowych rozkazem z 21 września r. b. zarządził, że szeregowi urzędnicy państwowi, niezdolni do służby frontowej (kategoria C1 i C2) winni być natychmiast zwolnieni z wojska. Zwolnienie następuje nie na skutek imiennej reklamacji, lecz jedynie na podstawie zaświadczenia odnośnego urzędu państwowego, jakie dany szeregowy przedstawi swojej przełożonej władzy wojskowej.

Zaznacza się, że niniejszy rozkaz nie dotyczy urzędników państwowych, znajdujących się w wojsku w szarzy oficerskiej, których zwolnienie nastąpić może nie inaczej, jak na podstawie imiennych reklamacji.

Również wyłącznie w drodze imiennych reklamacji będą mogli być zwolnieni urzędnicy państwowi zdolni do służby frontowej (lit. A).

Niniejszy rozkaz dotyczy zarówno ochotników, jak i tych, którzy powołani zostali do wojska w drodze przymusowego poboru.

Urlopowanie akademików. Sekretariat Generalny Ligi Akademickiej Obrony Państwa przypomina, że w myśl rozkazu ministra spraw wojskowych gen. por. Sosnkowskiego, akademicy-wojskowi sami wypełniają deklarację, służącą za podstawę do bezterminowego urlopowania. Żadne specjalne zaświadczenia o studjach nie są wymagane i Sekretariat takowych wydawać nie będzie.

Księga pamiątkowa 205 p. p. imienia Jana Kilińskiego. Dowództwo 205 p. p. przystępuje na mocy uchwały zebrania oficerskiego do wydania księgi pamiątkowej. Księga ta, której projektodawcą jest por. Zieliński, ma zawierać opis historii pułku, spisy oficerów i żołnierzy, wspomnień pośmiertnych poległych, opisy ważniejszych wydarzeń, przeżyć, wrażenia i t. p. Komitet redakcyjny księgi wzywa wszystkich byłych i obecnych żołnierzy 205 p. p. do nadsyłania prac i materiałów w myśl powyższych wskazówek. Potądane są również fotografie i rysunki. Waszkie pisma w sprawie „Księgi” należy przysyłać pod adresem: Komisja Formacyjna 205 p. p. imienia Jana Kilińskiego, Foksal 10, Warszawa. Dla Komitetu Redakcyjnego Księgi pamiątkowej.

Z kraju

Nota Rządu Środkowej Litwy do Rządu Kowieńskiego. W dniu 25 10. została wysłana następująca radio-depesza do rządu kowieńskiego: „Niezwłocznie po zajęciu Wilna przez wojska Środkowej Litwy, rząd Środkowej Litwy zwrócił się dnia 9. 10. do rządu kowieńskiego w której, wyjaśniając pobudki swego kroku, proponował uniknąć przelewu krwi bratniej i rozstrzygnąć spór na drodze wzajemnego porozumienia. W myśl tych tendencji i w oczekiwaniu odpowiedzi na notę, krok rozpoczęcia wojsk Środkowej Litwy były powstrzymane, zaś jeńcy litewscy, wzięci do niewoli przy załamaniu Wilna, zostali wypuszczeni na wolność. Rząd kowieński nie nadebrał jednak żadnej odpowiedzi na notę z dn. 9 b. m.

i nieopuścił terytorjum Litwy Środkowej, lecz przeszedł do akcji zaczepnej w celu odebrania Wilna. Pragnąc podkreślić raz jeszcze dążenie do zgodnego współżycia z narodem litewskim, oraz brak wszelkich względem niego tendencji agresywnych, a także skłonność do rozważenia rokowań i uwolnienia od ciężarów wojennych wymęczonej 6-cio letnią wojną ludności, rząd Środkowej Litwy proponuje w tym celu spotkanie delegatów. Warunkiem niezbędnym dla rozpoczęcia rokowań byłoby wycofanie wojsk rządu kowieńskiego poza linię demarkacyjną polsko-litewską z czerwca r. b. „Nota podpisana jest przez p. Iwanowskiego, dyrektora Departamentu Spraw Zagranicznych Litwy Środkowej.

Zarządzenia komisji plebiscytowej przeciw zamachom niemieckim. Równocześnie z wyjazdem gen. Lerond'a, przybyły nowe transporty wojsk francuskich celem zabezpieczenia plebiscytu przed zamachami niemieckimi. Są to mianowicie formacje stałych wojsk kolonialnych Algieru. Przybyło tu kilkadziesiąt tanków, które mają być rozdzielone między poszczególne powiaty. Nowymi wojskami mają obsadzić granicę od strony Niemiec, aby Niemcy nie przewozili na Górny Śląsk broni. Ludność górnośląska z uznaniem wita te zarządzenia komisji koalicyjnej. Może teraz nareszcie nastanie spokój. Na Niemcach widok tanków wywarł deprymujące wrażenie. Zrozumieli, że już skończyło się ich panowanie. Wierzą, że komisja koalicyjna jest zdecydowana energicznie przeprowadzić swe zarządzenia.

Przejęcie trzech gmin w Olsztyńskiem. Uchwałą Rady Ambasadorów z dn. 15 sierpnia przyznane zostały Polsce 3 gminy b. terytorjum plebiscytowego Olsztyńskiego. Są to gminy Klein Lobenstein, Klein Noppeln i Groschen, położone wzdłuż granicy woj. Pomorskiego w pow. Ostródzkim.

Mimo protestu Niemców, Rada Ambasadorów postanowiła, że obsadzenie tych terytorjów przez wojska polskie odbędzie się dnia 31 b. m.

Rząd francuski dla młodzieży polskiej. Rząd francuski przeznaczył 100.000 franków, na stypendia dla młodzieży polskiej, która pragnie kończyć studia wyższe we Francji.

Ucieczka jeńców polskich. W ubiegłym miesiącu zarejestrowano w Płoskirowie 864 jeńców polskich zbiegłych z obozów koncentracyjnych z bronią w rękę na skutek perspektywy wywiezienia ich w głąb Rosji.

Ludność miejscowa okazywała jeńcom szczerą sympatię; udzielała im swej opieki.

Nowe wykopaliska na Wawelu. Przy przebudowie murów opornych bramy Zamkowej na Wawelu od strony północnej, natrafiono w znacznej głębokości głębokości na resztki konstrukcji drewnianych z belek dębowych, zczerniałych już na heban. Są to wiązania średniowiecznego mostu dojazdowego. Zdaniem profesora Szyszkli Bohu za konstrukcja ta sięga co najmniej czasów Kazimierza Wielkiego. Odnaleziono zatem najstarszą ze znanych na Zamku warszawskim konstrukcji drewnianych.

Ze świata

Konszachty litewsko-niemieckie. W przeciwnieństwie do oficjalnego zaprzeczenia w sprawie przewożenia uzbrojonych Niemców z Prus Wschodnich do Litwy, donosi organ niezawisłych socjalistów „Die Freiheit”, że chodzi tu o dobrze zorganizowane oddziały, które na Litwie koncentrują się w osobne formacje pod dowództwem specjalnych oficerów. Przez granicę niemiecką przechodzą transporty amunicji, karabinów ręcznych i maszynowych na wozach lub w specjalnych wagonach kolejowych. „Freiheit” twierdzi, że ma się tu do czynienia z zupełnie planową akcją werbunkową.

W poselstwie litewskim w Berlinie panuje ogromny ruch, zgłasza się t. m. bowiem mnóstwo żołnierzy Reichswehry i b. żołnierzy wojsk bałtyckich, którzy zamierzają udać się na Litwę.

Partyzantka litewska. Donoszą o szeregu nadużyć, jakich się dopuszczają zorganizowane przez Litewski Komitet Obrony Narodowej w Kownie oddziały partyzanckie litewskie, grasujące po wsiach i miasteczkach. Oddziały te terroryzują bezbronną ludność polską, zabierając jej mienie i dobytek, mordując opornych.

Ludność polska ze strefy neutralnej, w której po wycofaniu się regularnych oddziałów litewskich pozostały drobniejsze bandy, domaga się dostarczenia jej środków do samoobrony. Nie jest rzeczą wykluczoną, że zdobędzie się ona na stanowczy krok w obronie swego mienia i życia.

Wojna domowa w Rosji. W Moskwie ogłoszono stan oblężenia. Rząd moskiewski żyje w ciągłej obawie rewolucji antybolszewickiej. Specjalna odezwa rządu bolszewickiego obwieszcza, że wszyscy agitujący przeciwko ustrojowi sowieckiemu będą traktowani bez żadnych względów.

W Petersburgu i Kronsztadzie wybuchło nowe powstanie marynarzy i robotników. Powstańcy wysadzili w powietrze w Kronsztadzie dwa terpedowce.

Rewolucja w Rosji Południowej przybiera coraz bardziej zdecydowaną formę i rozszerzyła się na okolice Odessy, Chersonia, obejmując również część Półwyspu. 61-szy pułk piechoty bolszewickiej posłany dla tłumienia powstania, stracił połowę ludzi, którzy uciekli z szeregów. Powstańcy przecięli linie telegraficzne oraz linie kolejową między Odessą i Kijowem. Powstanie rozszerza się w kierunku Mikołajowa.

Ceny w Petersburgu. Dnia 5-go października r. b. notowano następujące ceny na rynku petersburskim: funt chleba 600 — 800 rubli, funt mąki pszennej 1,500 rb., żytniej 500 rb., funt cukru 5,000. — 6 000 rb., funt wołowiny 2,000 rb., wieprzowiny — 3,000 rb., funt masła 7,000 rb., 10 jaj 3,000 rb., funt kartofli 250 rb., pierogów 5,000 rb., 10 pierosów 400 rb., funt nafty 700 rb., garnitur męski 250,000 rb.

Bolszewicy wyprzedają skarb państwowy. Zapasy złota banku państwa są obecnie systematycznie rozgrabiane przez bolszewików. Banki państw bałtyckich nabywają codziennie za kilkadziesiąt milionów rubli złoto rosyjskie. Litewski minister skarbu nabył obecnie złota za 134 tysiące ru-

bli. Transporty złota przybywają do państw bałtyckich drogą na Rewel.

Policja niemiecka w charakterze armji. Stosownie do żądania Ententy rozwiązania Sicherheitspolizei, przystąpili Niemcy do reorganizacji tejże, zamieniając ją na policję miejscową (Ortspolizei), którą dzieli się na policję ruchomą (Verkehrspolizei) oraz na policję o zadaniach specjalnych (Unfall-Feuer-Polizei). Stoi ona pod rozkazami władz policyjnych okręgowych, od wojska ściśle niezależną, posiada jednak broń białą, pałki i granaty ręczne, przyczem na każdych 20 ludzi przypada pistolet maszynowy, oraz na każdy tysiąc ludzi automobil pancerny o 2 karabinach maszynowych ciężkich.

Rozmaitości

Na co w życiu czas schodzi? Kto przeżył lat siedemdziesiąt, ten czas swój spędził mniej więcej, jak następuje:

Na spaniu, 22 lata.
Na pracy, 21 lat.
Na zabawie i modlitwie, 9 lat.
Na jedzeniu i picu, 6 lat.
Na podróżowaniu, 6 lat.
Na chorowaniu, 4 lata.
Na ubieraniu się, 2 lata.

Największy dzwon świata ma powstać w najbliższej przyszłości w Ameryce. Jest on na razie tylko projektem, omawianym żywo przez prasę amerykańską. Dzwon ten ma być zarazem pamiątką wielkiej wojny. Spoczywać będzie na wysokiej wieży w Waszyngtonie, na którą złożą się kamienie z bohater- skich miast Reims, Verdun, Ypres i Lowanium. Olbrzymi ów dzwon wedle projektu składać się ma z pojedynczych pięćdziesięciu czterech dzwonów; liczba ta odpowiada liczbie państw złączonych w Związku Stanów Zjednoczonych. Będzie to zatem formalna orkiestra, mogąca zadowolić marzenia najkapryś- niejszych harmonistów.

Wędrowka dzieci wokoło świata. W tych dniach przybył do portu nowojorskiego okręt z 780 dziećmi z Rosji sowieckiej. Pochodzą one przeważnie z Petersburga. Historia tej wędrowki dzieci jest następująca: w maju 1918 r. wysłano je na Syberję, ponieważ w Rosji środkowej, zwłaszcza w Petersburgu, był głód, a na Syberji warunki żywnościowe były o wiele lepsze. Gdy potem zaczęły się na Syberji walki z bolszewikami i Kołczak zajął Syberję, dzieci te zostały odcięte od rodziców. Czerwony Krzyż Amerykański podjął się wtedy odesłania dzieci z powrotem do ich rodziców. Ponieważ jednak nie było komunikacji z Petersburgiem, wysłano dzieci naprzód do Japonji, skąd okrętem do San-Francisko, a stamtąd do Nowego-Jorku. Z N.-Jorku ma się dopiero odesłać je do Francji, z Francji do jednego z krajów skandynaw- skich, a stąd do Petersburga.

SPORT

Ostatnie zawody. We Lwowie i w Krakowie dn. 18 b. m. stanęły przeciwko sobie najlepsze kluby obu tych miast, rywalizujące pomiędzy sobą o przodownictwo w sporcie od szeregu lat.

Dziwnym zbiegiem okoliczności zawody te tym razem pomiędzy „Wisłą“ i „Cracovią“, jako też pomiędzy „Pogonią“ i „Czarnymi“ zakończyły się w obu wypadkach nierozegraną w stosunku 1:1.

W ostatnią niedzielę spotkanie Warsz. Klubu Sport. Wojsk. z drużyną 40 p. p. we Lwowie zakończyło się sromotną porażką tego pierwszego w stosunku 10:0.

Wyniku tego jednak na serjo w żaden sposób traktować nie można, ponieważ drużyna Warsz. Klubu Sport. Wojsk. jechała do Lwowa nie tylko w bardzo osłabionym, ale nawet niekompletnym składzie, bo zaledwie w dziewiątkę.

Warszawska „Polonja“ na Górnym Śląsku. Jako rewanż za match piłki nożnej rozegrany w Warszawie 17 b. m. między klubem warszawskim „Polonja“ a reprezentacją polskiego klubu sportowego na Górnym Śląsku, odbyły się 24 b. m. pod Mysłowicami zawody między tym samym klubem warszawskim a górnośląskim klubem sportowym „Ślupna“. Wynik ten sam, co w Warszawie, t. j. 2—0 na korzyść Warszawy. (Zdobycą bramek był ten sam prawy łącznik, Tadeusz Grabowski). Gości warszawskich witała licznie zebrana publiczność bardzo serdecznie. Obdarzeni zostali wieńcem od klubu „Ślupna“, który ich też przyjmuje wraz ze związkiem polskiego klubu górnośląskiego. Warszawa wzięła udział jeszcze w dwóch zawodach, mianowicie w poniedziałek w Katowicach, a w środę w Wielkich Hajdukach.

HUMOR

USPRAWIEDLIWIŁ SIĘ.

Na ulicy Petersburga bolszewik spostrzegł jego ościoba obutego w eleganckie lakierki.

— Stój! — woła.

Zaczepony przystanął.

— Czego?

— Przyznaj się — bierze go na spytki przedstawiciel władzy sowieckiej — ty burżuj?..

— Ależ, co znowu, towarzyszu! Taki sam jestem proletariusz, jak i ty.

— Nie łżyj! Nie oszukasz. Skądbyś miał takie obuwie!

— Ukradłem, towarzyszu.

— Aa!.. ukradłeś..., to co innego. Możesz iść dalej spokojnie.

POMYSŁOWY MOSKAL.

Do rąk bolszewików dostała się gazeta z Warszawy, a w niej takie ogłoszenie:

„Masę na porost włosów. Po kilkorazowym użyciu niebawem skutek“.

— Ach! — wzdycha jeden z czytających — gdyby to mieć tę masę cudowną!

— Na co ci ona? — pytają towarzysze — przecież bez niej kudły masz, jak strach na wróble.
— Ja też nie głowę nią bym smarował, a świątkę. Jakby na niej włosy wyrosły, to miałbym kłopot z zimą.

KUPCY.

Gość: Zaręczał mi pan, że rączka od partysolki jest z prawdziwej kości słoniowej — a tymczasem to tylko jakaś masa.

Kupiec: Nu, co ja mogę zrobić? Jak ja potrzebował wiedzieć, że akuratnie ten słoń, co z niego zrobili tę rączkę, miał fałszywe zęby?

Pocztą „Żołnierza Polskiego“

Chrzestnych matek poszukują.

Jednoroczny szer. Ryszard Drapczyński, referent oświatowy szpitala polowego Nr 107, 8 brygada jazdy. Pocztą polowa 66.

Żołnierz-ochotnik z 1918 r. Władysław Dąbrowski. Adres Warszawa, Długa 50. „Żołnierz Polski“. (Ofiary w naturze wyłączone).

Plut. Szablewski S., kapr. Augustyniak L., st. strz. Wichrzyński J. 7 komp. 29 p. strz. Kaniowskich, 8 Dywizji. Pocztą pol. 35.

Sierż. Cybulski Wacław i kapr. Etachowski St. 5 komp. 2 bat. 22 p. p. Pocztą pol. 24.

Wachm. Grabeusz Zdzisław, kapr. Waszak Tadeusz i bomb. Guzenda Al. Plut. Zdobywcy wojennej M. S. Wojsk. Gł. p. p. III.

Łackiego Adreja z 8 komp. 21 p. p., który od wyjazdu z Warszawy nie daje żadnej wiadomości o sobie, poszukuje siostra, Marja. Wiadomości prosimy nadsyłać pod adresem: Warszawa, ul. Mokotowska 71. Jan Abka.

Ktoby wiedział cośkolwiek o Piotrze Wiśniewskim, z 10 komp. III 7 p. p. Leg., zechce łaskawie donieść pod adres: Malora, kapr. Adm. „Żołnierza Polskiego“ Warszawa, Wierzbowa 9.

Kapr. Marciszewski Konrad poszukuje st. sierż. Turka, będącego w 3 baonie zapasowym telegraficznym D. O. G. Kielce. Wiadomości i zgłoszenia pod adresem: Pocztą polowa 19. 26 p. p. (I Baon) telefonista.

Proszeni są o podanie swoich adresów: Plut. Tadeusz Pawłowski, szereg. Leon Piskorski, Ignacy Piskorski i Stanisław Janicki. Pocztą polowa 29. 50 pułk strzelców Kresowych 3 baon. Kapr. Henryk Urbanski.

Upraszam kolegów: Goldberga z 18 p. p., Arcichowskiego z 131 p. p., Lewina z 18 p. p., Łęczyckiego z 3 p. p. Leg. i innych o podanie mi swoich adresów i napisanie listu o sobie. Adres mój: szer. S. Neuman, komp. san. 22 Dywizji Ochotn. Pocztą polowa 67.

Zwraca się uwagę kolegom żołnierzom, że pisząc do „Żołnierza Polskiego“ w sprawie przesyłki pisma, czy też wydawnictw „Biblioteczki Żoł. Pol.“, winni podawać dokładny adres, t. j. formację, oraz, co najważniejsze, numer poczty polowej.

Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty.

Prenumerata miesięczna 8 mk., dla wojskowych 5 mk. Cena numeru 1 mk. Prenumerata przyjmuje Administracja pisma oraz wszelkie biura dzienników i Dowództwa wojskowe w Polsce.

Pismo redaguje komitet redakcyjny. Adres redakcji i administracji: Warszawa — Wierzbowa Nr. 9 II p.

Drukarnia „Żołnierza Polskiego“ Długa 50.

